

Szkocki rząd nie może zorganizować referendum ws. niepodległości

24 listopada 2022

Sąd Najwyższy orzekł, że szkocki rząd nie może przeprowadzić referendum niepodległościowego bez zgody rządu brytyjskiego. Przekreśla to plany Nicolii Sturgeon, która chciała przeprowadzić referendum 19 października przyszłego roku. Czy na pewno Szkocja nic nie może zrobić?



Premier Szkocji, Nicola Sturgeon jest przekonana, że Szkocja uniezależniłaby się od Londynu i uzyskałaby niepodległość. Co więcej niepodległa Szkocja złożyłaby ponownie wnioski o ponowne przystąpienie do Unii Europejskiej i przeprojektowanie rynku energetycznego zgodnie z nową perspektywą gospodarczą. Po tym, jak Nicola Sturgeon skierowała do Sądu Najwyższego pytanie o to, czy Szkocja może zorganizować drugie referendum niepodległościowe bez zgody rządu w Londynie, dzisiaj otrzymała odpowiedź negatywną. Sąd Najwyższy orzekł, że szkocki rząd nie ma do tego uprawnień.

Rząd Wielkiej Brytanii jak dotąd odmówił wyrażenia formalnej zgody na głosowanie w sprawie niepodległości Szkocji. Przewodniczący Sądu, Lord Reed powiedział, że przepisy, które stworzył zdecentralizowany parlament szkocki w 1999 roku oznaczają, że nie ma on władzy nad obszarami konstytucji, w tym kwestiami dotyczącymi unii między Szkocją a Anglią. Dodał także, że kwestie te są zastrzeżone dla parlamentu Wielkiej Brytanii, a wobec braku porozumienia między dwoma rządami, parlament szkocki nie jest w stanie uchwalić referendum. Sąd odrzucił również argument rządu szkockiego, że jakiegokolwiek referendum byłoby po prostu „doradcze” i nie miałoby skutków

prawnych, a ludzie zostaliby jedynie poproszeni o wyrażenie opinii na temat tego, czy Szkocja powinna stać się niepodległym krajem.

Ian Blackford, lider SNP w Westminsterze powiedział, że Sąd Najwyższy wyjaśnił wprawdzie kwestię prawną, ale „sama kwestia demokracji w tej unii jest teraz zagrożona”. Według niego premier UK może sprzeciwiać się niepodległości Szkocji, ale nie może sprzeciwiać się demokracji i podkreślił, że idea dobrowolnego partnerstwa narodów jest już martwa.

Ostatnie sondaże opinii publicznej sugerują, że Szkocja jest zasadniczo podzielona po połowie w kwestii niepodległości, z bardzo niewielką większością opowiadającą się za pozostaniem w Wielkiej Brytanii.

Sekretarz stanu ds. Szkocji, Alistair Jack powiedział, że rząd Wielkiej Brytanii jest zaangażowany we współpracę z rządem Szkocji w „kwestiach, które mają większe znaczenie dla mieszkańców Szkocji”. Jack dodał, że „ludzie w Szkocji chcą, aby oba ich rządy koncentrowały całą uwagę i zasoby na kwestiach, które są dla nich najważniejsze”, a są nimi „przywrócenie stabilności gospodarczej, udzielanie ludziom pomocy, której potrzebują, przy rachunkach za energię i wspieranie NHS”.

Orzeczenie Sądu Najwyższego ws. referendum

Z kolei lider szkockiej Partii Pracy, Anas Sarwar stwierdził, że w Szkocji nie ma większości ani za referendum, ani za niepodległością, ale zarówno w Szkocji jak i w całej Wielkiej Brytanii „większość jest za zmianami”.

Sprawa została skierowana do Sądu Najwyższego przez Dorothy Bain, najwyższego urzędnika prawa w szkockim rządzie. Pani Bain powiedziała wówczas, że nie ma „niezbędnego stopnia pewności”, że Holyrood będzie miał uprawnienia do uchwalenia ustawy o referendum bez zgody rządu brytyjskiego. Powiedziała jednak, że kwestia ma „wyjątkowe znaczenie publiczne” i

zwróciła się do Sądu Najwyższego w Wielkiej Brytanii o wydanie ostatecznego orzeczenia. W zeszłym miesiącu z kolei Sąd wysłuchał podczas dwóch dni argumentów prawnych zarówno rządów Wielkiej Brytanii jak i Szkocji, a orzeczenie zostało wydane zaledwie sześć tygodni później.

Referendum niepodległościowe w 2014 r., w którym wyborcy opowiedzieli się za pozostaniem w Wielkiej Brytanii w stosunku 55% do 45%, było możliwe dzięki temu, że rząd Wielkiej Brytanii zgodził się tymczasowo przekazać niezbędne uprawnienia parlamentowi szkockiemu, aby umożliwić przeprowadzenie głosowania w ramach tzw. Artykułu 30.

Nicola Sturgeon prosiła o klarowność i klarowną odpowiedź uzyskała ze strony Sądu Najwyższego. Sędziowie dali jasno do zrozumienia, że prawo nie zezwala Holyrood na uchwalenie referendum niepodległościowego bez zgody Westminsteru. Oznacza to, że 19 października 2023 r. nie odbędzie się indyref2, jak planował szkocki rząd. Ministrowie SNP muszą przyjąć wyrok i przestrzegać prawa. Dzikie głosowanie w katalońskim stylu nie wchodzi w grę. Legalne referendum może się odbyć tylko wtedy, gdy premier Szkocji przekona premiera Wielkiej Brytanii do rezygnacji ze sprzeciwu. Niewiele wskazuje na to, by stało się to w krótkim czasie, więc odnowiona kampania na rzecz niepodległości właśnie została odłożona na później...

Autorstwo: Paulina Markowska

Źródło: PolishExpress.co.uk